

S. M.

Prasa o adwokaturze

Palestra 26/11-12(299-300), 140-145

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

- 6 J. Leowski, P. Krasucki, A. Rogoziński: Typowe zagrożenia zawodowe, metody oceny i zwalczania, IW CRZZ 1974.
- 7 B. Makarewicz: Popularny poradnik BHP, Wydawnictwo Związkowe 1964.
- 8 J. Mulak: Młodość i sprawność fizyczna niezależnie od wieku — Zespół d/s Sportu i Wychowania Fizycznego Adwokatów OBA, Warszawa 1980.
- 9 J. Okoń: Psychologia bezpieczeństwa pracy, IW CRZZ 1974.
- 10 Z. Pietrasiński: Praktyczna psychologia pracy, „Wiedza Powszechna” 1965.
- 11 J. Rudniański: Technologia pracy umysłowej, Sp. Wyd. „Światowid” 1947.
- 12 B. Sadowski: Fizjologiczne podstawy pracy umysłowej, WZ CRZZ 1971.

PRASA O ADWOKATURZE

W dniu 3 października 1982 r. odbyło się, jak doniosła „Trybuna Ludu” (nr 235 z dnia 4 października ub.r.) spotkanie aktywu społeczno-politycznego adwokatury z udziałem członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Mirosława Milewskiego. „Tematem narady — jak pisze TL — były zadania samorządu i organizacji partyjnych, związane z ustawą o adwokaturze. Sekretarz KC M. Milewski podkreślił rolę adwokatury w dążeniu do osiągnięcia spokoju i stabilizacji kraju na drodze porozumienia narodowego. Mówca wskazał, że służyć temu będzie poszerzenie uprawnień samorządu adwokatury. Na spotkaniu przyjęto uchwałę, w której stwierdza się m.in., że aktyw społeczno-polityczny adwokatury polskiej, doceniając konieczność dialogu społecznego, uznaje za słuszne włączenie się adwokatury w działalność na rzecz porozumienia narodowego. Dla dobra kraju, stabilizacji i spokoju, niezbędnych do wyprowadzenia z kryzysu politycznego, celowe jest — podkreśla się w uchwale — czynne angażowanie się adwokatury w poczynania ruchu odrodzenia narodowego, służenie wiedzą i doświadczeniem zawodowym reprezentowanej przez niego idei.”

/*

W miesięczniku „Państwo i Prawo” (nr 10 z października 1982 r.) opublikowane zostało studium pt. *Prawo o adwokaturze* pióra prof. dra Kazimierza Buchały, prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej. Tematyka omawianej publikacji obejmuje całokształt przepisów ustawy z dnia 26 maja 1982 r. — Prawo o adwokaturze i przedstawia genezę uchwalonej przez Sejm ustawy, zadania adwokatury i jej miejsce w systemie ochrony porządku prawnego, kształt samorządu adwokatury i jego strukturę organizacyjną oraz jego związki z organami Państwa (Radą Państwa, Ministrem Sprawiedliwości), wreszcie formy wykonywania zawodu oraz sprawy socjalno-bytowe adwokatów. Dokonana przez autora analiza przepisów ustawy o adwokaturze została wzbogacona rozważaniami o charakterze prawnoporównawczym z aktami ustawodawczymi o adwokaturze zarówno z okresu międzywojennego jak i z okresu Polski Ludowej.

Wskazując na przyjęty w ustawie model adwokatury, autor zauważył, że „adwokatura może pełnić rolę jednej z instytucjonalnych gwarancji demokratycznego ustroju państwowego, w szczególności w zakresie zapewnienia wysokiego autorytetu

prawa, przestrzegania praworządności, wzmocnienia gwarancji praw i wolności obywatelskich — pod warunkiem jednak przestrzegania niezawisłości adwokata w wykonywaniu obowiązków zawodowych, rozszerzenia i pogłębienia samorządu zawodowego, odmiennego określenia zadań adwokatury i jej usytuowania w systemie prawnoustrojowym.”

Pisząc o powiązaniu adwokatury z Radą Państwa, autor stwierdził, że jest to „rozwiązanie nie spotykane w innych krajach socjalistycznych, czyni ono adwokaturę współodpowiedzialną za przestrzeganie praworządności, kształt i autorytet prawa, wymierzanie sprawiedliwości. Są to jakościowo nowe zadania adwokatury, podobne do tych, jakie ciążyą na prokuraturze i sądownictwie, odpowiadające nowej pozycji adwokatury w systemie organów ochrony porządku prawnego.”

Autor wyraźnie podkreślił, że wykonywanie przez adwokaturę „jej ustawowych zadań zależy w istotnym stopniu od poziomu jej samorządu, a więc i od zakresu oraz form nadzoru organu Państwa.” Według nowej ustawy „brak w prawie o adwokaturze przepisu ustanawiającego zwierzchni nadzór Ministra Sprawiedliwości nad adwokaturą (...)” Minister Sprawiedliwości, nie sprawując nadzoru zwierzchniego, dysponuje jednak na mocy ustawy szeregiem środków o charakterze nadzorczym, zwłaszcza dotyczących polityki personalnej.

Ze spraw od dawna nabrzmiałych w adwokaturze była sprawa nieodpłatnego wykonywania obowiązków adwokata powołanego „z urzędu” do zastępstwa w procesie. Na ten temat czytamy w omawianym artykule, co następuje: „Należy wreszcie wymienić rozwiązanie, którego nie znalazła żadna z ustaw o adwokaturze: przejęcie przez Skarb Państwa kosztów nie opłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu. Ma to znaczenie z uwagi na umożliwienie dostępu do wysoko kwalifikowanej pomocy prawnej osobom, których stan majątkowy nie pozwala ponieść kosztów czynności adwokackich, leży więc w sferze zasady równości wobec prawa i ogólnej demokratyzacji. Sądy uzyskują w ten sposób szersze możliwości przyznawania pomocy prawnej z urzędu”.

— Panorama zmian przepisów o adwokaturze przedstawiona w artykule daje możliwość zrozumienia założeń nowej organizacji wykonywania zawodu adwokata i w tym właśnie ujęciu omawiana publikacja stanowi jak gdyby autentyczną wykładnię nowego prawa o adwokaturze.

*

Całą kolumnę poświęcił tygodnik „Życie Literackie” (nr 29 z dnia 29 sierpnia ub.r.) na publikację wywiadu prasowego red. Wiesława Opackiego z adw. drem Zdzisławem Czeszejko-Sochackim jako prezesem Zrzeszenia Prawników Polskich. Publikację opatrzone tytułem *Adwokaci — niepokoje i nadzieje*. Głównym przedmiotem wywiadu stała się analiza tekstu ustawy z dnia 26 maja 1982 r. o adwokaturze oraz sposób realizacji przepisów tej ustawy. Wielowątkowa treść wywiadu zawiera dużo wyjaśnień różnych wątpliwości, dotyczących stosowania zapisów ustawowych. Dotykając np. przewinień dyscyplinarnych adwokatów, powiedziano, że „poczucie odpowiedzialności za politykę dyscyplinarną w adwokaturze nie będzie spadało, przeciwnie — będzie wzrastać. W przypadku istnienia pełnego lub prawie pełnego samorządu nie można się w tej kwestii zasłonić kimś innym, kto będzie korygował poczynania adwokatów. Dotychczas w dużej części przypadków robił to minister sprawiedliwości. Obecnie samorząd będzie musiał sam dostrzegać, oceniać i napiętnowywać określone zjawiska (...).”

Przy omawianiu sporu co do zakresu samorządu adwokackiego w ramach nowej ustawy padło następujące wyjaśnienie: „Zastrzeżenia środowiska adwokackiego budziły dwie instytucje, które ostatecznie zresztą znalazły się w ustawie. Mowa o możliwości rozpoznawania przez ministra sprawiedliwości odwołania od ostatecznej decyzji odmawiającej wpisu na listę adwokatów lub aplikantów adwokackich oraz możliwości wyrażania przez ministra sprawiedliwości sprzeciwu w wypadku wpisu na listę. W obecnej ustawie kandydat do zawodu ma prawo złożenia wniosku do okręgowej rady adwokackiej, która rozstrzyga w I instancji. W wypadku negatywnej decyzji przysługuje odwołanie do Naczelnej Rady Adwokackiej, poprzednio — do ministra sprawiedliwości, który obecnie stanowić będzie dopiero III instancję. Minister Sprawiedliwości nie jest więc bezpośrednią instancją w stosunku do okręgowych rad adwokackich. Będzie on rozpoznawał odwołania od II instancji, czyli od reprezentacji całego samorządu, który może w ten sposób wyrażać pewną określoną koncepcję kadrową. Takiej szansy — prezentacji koncepcyjnego spojrzenia na politykę kadrową — nie dawał z pewnością poprzedni układ: okręgowa rada adwokacka — minister sprawiedliwości (...).”

W toku wywiadu adw. Z. Czeszejko-Sochacki oświadczył, że wprowadzenie w ustawie zasady odpłatności pomocy prawnej udzielonej z urzędu jest ogromnym osiągnięciem, o które adwokatura walczyła od 50 lat.

*

W tygodniku „Polityka” (nr 35 z dnia 16 października ub.r.) ukazał się całostrowicowy reportaż sądowy Sławoja Kopki z procesu członków kierownictwa Konfederacji Polski Niepodległej. W publikacji tej poświęcono również uwagę obrońcom oskarżonych:

„W obronie oskarżonych zabrało głos 10 adwokatów. We wszystkich wystąpieniach podkreślano wady aktu oskarżenia, które nie uściśliło i nie zindywidualizowało zarzutów. Podnoszono zalety oskarżonych, twierdzono, że byli ludźmi uczciwymi, głębokimi patriotami, «piewcami wielkości Polski», «szermierzami wolności i niepodległości». W swej działalności — dowodziła obrona — kierowali się dobrem narodu i państwa, atakowali nie ustrój, lecz system sprawowania władzy, nie socjalizm, lecz błędy partii, nie używali siły ani nie zamierzali dążyć do realizacji swych planów przy użyciu przemocy. Motywy powstania i działania KPN były zgodne ze społecznym oczekiwaniem — stwierdził mec. K. Piesiewicz. KPN nie jest efemerydą, lecz wynikiem istnienia opozycji demokratycznej — mówił mec. E. Wende. Siły myśli nie można identyfikować z przemocą — dowodził mec. T. de Virion. Prawo nie zabrania dążyć do obalenia ustroju, zabrania natomiast używania w tym celu przemocy — twierdził mec. W. Siła-Nowicki. Wyrażono też przekonanie o „potrzebie tolerancji”, a także o tym, że „oskarżonym nie dano szansy włączenia się w proces odnowy”, że proces „nie służy porozumieniu”. Określając proces jako polityczny stwierdzono, iż „prawo nie powinno ingerować w politykę”, wypowiadano też życzenie, by „sąd nie uległ presji, skądkolwiek by była (...).”

Mimo że ława obrończa kwestionowała zasadność aktu oskarżenia, po 15 miesiącach procesu, tj. po 169 dniach procesowych, 8 października 1982 r. Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego wydał wyroki skazujące oskarżonych na długoletnie kary pozbawienia wolności. Charakterystyczne dla opisanego w reportażu S. Kopki procesu było m.in. to, że ostatnie słowo oskarżonych trwało aż osiem dni.

*

„Sztandar Młodych” (nr 145 z dnia 7 września ub.r.) w relacji z głośnego procesu karnego o udział w nielegalnej organizacji zbrojnej na terenie Grodziska Mazowieckiego i o zabójstwo sierżanta MO Karosa, zatytułowanej *Obrona ma głos*, przedstawił w skrócie wystąpienia obrońców oskarżonych w tym procesie, co jest w naszej prasie codziennej rzadkim wydarzeniem.

Z relacji tej wart zacytowania jest następujący fragment:

„W trakcie całego przewodu sądowego zaobserwować można było istotne sprzeczności w linii obrony przyjętej przez poszczególnych adwokatów. Daje się to łatwo wytłumaczyć. Na przykład fakt, że ktoś był kierownikiem organizacji, jest dla jednego oskarżonego głównym zarzutem, a dla drugiego jest pewnym usprawiedliwieniem (...). W przemówieniach końcowych dał się natomiast zauważyć jednolity front obrony, różniący się oczywiście w szczegółach co do poszczególnych podsądnych, ale w sumie logicznie spójny. Łatwiej zatem będzie omówić nie poszczególne mowy, ale główne elementy całego frontu obrony. Pochylnono czoła przed śmiercią Zdzisława Karosa i tragedią jego rodziny. Uczynił to najdobitniej mec. Maciej Dubois (...). Również pozostali mówcy dali wyraz swojemu przygnębieniu i głębokiemu żalowi z powodu wstrząsającej i niczym nie uzasadnionej śmierci człowieka, do której doprowadziła pożałowania godna działalność oskarżonych (...). Żaden z obrońców nie usiłował usprawiedliwić zamiaru napadu w warszawskim tramwaju. Zresztą trudno byłoby to usprawiedliwić (...)”.

Dalsze wywody autora reportażu sądowego poświęcone zostały mowom obrończym adwokatów: Dubois, Siły-Nowickiego, Wendego i Łojewskiego. „Obrona szeroko omawiała osobowość oskarżonych, wskazując na ich niedojrzałość, czy też na zachwianą równowagę psychiczną. Podbudowywano te twierdzenia oświadczeniami biegłych. I wreszcie szeroko ustosunkowano się do sprawy prewencji ogólnej, czyli znaczenia wyroku dla wychowawczego oddziaływania na resztę społeczeństwa.”

W sumie omawiany reportaż sądowy podał wystąpienia obrońców oskarżonych w niekonwencjonalnej formie, rzadko spotykanej — jak zaznaczono na wstępie — w naszej prasie.

*

Inny reportaż z tego samego procesu napisała Wanda Bubleńska, nadając mu tytuł *Cena konspiracji* („Prawo i Życie” nr 29 z dnia 18 września ub.r.). Również w tym reportażu znalazło się omówienie wywodów obrońców we wspomnianym procesie, przy czym poza wymienionymi wyżej w poprzednim reportażu obrońcami autorka wymieniła ponadto adwokatów: R. Parulskiego, Mizgier-Chojnackiego, Wasilewskiego i Skorupkę, prezentując ich argumentację obrończą.

*

Na temat wydanej w „Bibliotece Palestry” (patrz nr 6—7 miesięcznika „Palestra”) pracy zbiorowej pod tytułem: *Palestra Literacka uwagi recenzyjne* napisała Beata Sowińska w recenzji opatrzonej tytułem *Dyskretny urok literatury* („Życie Warszawy” nr 225 z dnia 6 października ub.r.). W publikacji tej czytamy m.in.: „Mam oto przed sobą publikację osobiwą. Jej osobiwość polega na tym, iż wyszła ona spod piór... adwokackich. Rzecz ukazała się nakładem Wydawnictwa Prawniczego. Tu kilka słów wyjaśnienia. Otóż w Polsce działa (jedyne chyba w Europie?) Klub Adwokatów Pisarzy. Nawązał on kontakt z redakcją „Palestry”, w efekcie czego

otrzymaliśmy obecnie publikację, która stanowi dodatek literacki do tejże „Palestry”. Tak więc mamy nowe zjawisko na mapie naszego piśmiennictwa. Czy zresztą nowe? Adwokaturą parął się Jan Brzechwa, z tego kręgu wywodzi się też Karol Bunsch. Tak więc droga była jakby przetarta. Co przynosi nam ogłoszona obecnie publikacja? Jej zawartość jest różnorodna: obok prób poetyckich mamy tu opowiadania (nie tylko o tematyce sądowej), a także zapisy wspomnieniowe; pomieszczono również w tonie publikacje o zacięciu felietonowym, znajdujemy też wypowiedzi na temat sztuki, muzyki. A więc wybór dość szeroki. Trudno omawiać tu wszystkie pozycje, skoncentruję się zatem na niektórych, zwracających uwagę. Do nich należy przewrotne, o zaskakującej poincie opowiadanie Karola Bunscha zatytułowane „Kanikuła” (spojrzenie zza kulis adwokackiego biurka), a także — odznaczające się trafnością psychologicznych spostrzeżeń opowiadanie sądowe Aleksandra Czaplickiego „Waż o niebieskich oczach”. Pojawia się również w owym tomie temat okupacyjny — że wskażę tu na gorzką w swej wymowie nowelę Henryka Nowogrodzkiego „Ocalenie” oraz na fragment powieści Karola Pędowskiego, ukazujący w wyrazistym zbliżeniu „Łapankę na placu Trzech Krzyży”. Zjednuje swym autentyzmem wspomnieniowa relacja Ignacego Radlickiego z pierwszych dni w obozie koncentracyjnym. Inny charakter nosi utrzymane w ciepłej tonacji wspomnienie Alfreda Dreszera zatytułowane „Epitafium dla starego rokokowego zegara” — liryczne pożegnanie z domem rodzinnym, z latami młodości. Tak więc za przykładem pisarzy-medyków w szranki literackie wstępują obecnie adwokaci. Czy straci na tym Temida, czy zyska literatura? Ano, zobaczymy.”

Można powiedzieć, iż dobrze się stało, że Palestra Literacka ujrziała światło dzienne.

*

Henryk Nowogrodzki w obszernym zbiorze szkiców pod tytułem *Ze wspomnień adwokata* („Życie Literackie” nr 33 z dnia 26 kwietnia ub.r.) zamieścił — obok notatek o charakterze autobiograficznym — kilka cennych wspomnień o luminarzach adwokatury w międzywojennej Polsce i o warunkach wykonywania zawodu adwokata. Między innymi autor napisał kilka uwag o rzekomej ekskluzywności środowiska adwokackiego:

„Przed uchwaleniem nowego prawa o adwokaturze rozgorzała dyskusja o przewadze adwokackich dzieci nad innymi kandydatami do palestry. Padły zarzuty o ekskluzywności adwokatury. Nie jestem ani adwokackim dzieckiem, ani adwokackim ojcem. Mogę więc być uznany za zupełnie bezstronnego. Zarzuty o zamknięciu się adwokatury, o uchyleniu drzwi dla własnych dzieci są w istocie godzeniem w tradycję adwokackich rodzin, Nowodworskich, Ettingerów i wielu innych. W dobrą tradycję. Nie, nie wolno zamykać drzwi przed kandydatami do adwokatury, »karząc« adwokackie dzieci za swoich rodziców. Trzeba tylko zważać, czy są właściwymi kandydatami, tak jak i inni zmierzający do tego zawodu. Nie wolno stwarzać »eksterminacji« dla adwokackich dzieci, bo już i tak spotyka je duże ograniczenie. Nie mogą być sędziami ani prokuratorami tam, gdzie ojciec lub matka są adwokatami. Są więc eliminowani z głównych zawodów prawniczych. Nic przecież nie mamy przeciwko rodzowym tradycjom właśnie sędziów i prokuratorów (...).”

*

A. Dobrzyński w notatce pt. *Słowa uznania dla prawników* („Prawo i Życie” nr 36 z dnia 6 listopada ub.r.) zwrócił uwagę na wielostronną działalność wielu środowisk prawniczych w dziedzinie poradnictwa prawnego i w udzielaniu konsultacji

w związku z ożywioną w ostatnich miesiącach legislacją. Uznając tę działalność prawników, zwłaszcza zrzeszonych w Zrzeszeniu Prawników Polskich, za godną pochwały, autor wysunął propozycję „utworzenia stałych punktów konsultacyjnych dla obywateli organizowanych przez koła i zarządy ZPP”. Autor zastrzegł się jednak, że omawiana działalność konsultacyjna „nie powinna zastępować działalności zespołów adwokackich”.

*

W tygodniku „Życie Gospodarcze” (nr 31 z dnia 22 sierpnia ub.r.) Józef Zieliński omówił w artykule pt. *Radcą być* podstawowe zagadnienia wynikające z ustawy o radcach prawnych, przedstawiając zadania członków tej grupy zawodowej, ich sytuację prawną, samorząd radcowski, odpowiedzialność dyscyplinarną itp. Autor wskazał m.in. w artykule, na jakim obszarze działania — w sensie przedmiotowym — działają adwokaci zrzeszeni w zespołach adwokackich oraz radcowie prawni zatrudnieni w charakterze pracowników jednostek gospodarki społecznej. „Ustawa — zaznaczył autor — wyklucza pełnienie czynności radcy prawnego przez adwokata-członka zespołu adwokackiego, z wyjątkiem zleceń doraźnych.”

*

Również ustawie o radcach prawnych poświęcił uwagę Stanisław Kołodziej w artykule pt. *Droga do własnego statusu* („Gazeta Prawnicza” nr 11 z dnia 16 września ub.r.). Autor podniósł sprawę uporczywych starań Zrzeszenia Prawników Polskich o nadanie zawodowi radcy prawnego odpowiedniej rangi i przyznanie radcom prawnym samorządu zawodowego, wyposażonego w szerokie kompetencje: W tej ostatniej kwestii czytamy w artykule: •

„Przepisom prawnym, a co ważniejsze — codziennej praktyce, towarzyszyć musi przekonanie, że samorząd zawodowy nierozdzielnie związany jest z demokratycznym charakterem naszego państwa, jest formą socjalistycznych przeobrażeń. Obejmuje on liczną (...) opiniotwórczą oraz opinionośną grupę zawodową, która ma za zadanie zabezpieczyć praworządność w funkcjonowaniu jednostek organizacyjnych. Samorząd nie może być zatem traktowany inaczej, niż to wynika z jego istoty, która znalazła tak szeroki wyraz w ustawie (...). Środowisko radców prawnych oczekiwało się więc wreszcie — podobnie jak inne zawody (prawnicze): sędziowie, prokuratorzy, arbitrzy, adwokaci — ustawowego uregulowania ich statusu. Warto podkreślić, że prezydium Zarządu Głównego ZPP podjęło już prace zmierzające do przedstawienia koncepcji powołania komitetu organizacyjnego przyszłego samorządu zawodowego radców prawnych. Kandydaty do tego komitetu uzgodniono już ze wszystkimi zainteresowanymi ugrupowaniami radców prawnych.”

*

Diennik „Rzeczpospolita” (nr 230 z dnia 16—17 października ub.r.) doniósł, że w dniu 15 października 1982 r. odbyła się w Warszawie uroczystość złożenia ślubowania przez pierwszą grupę radców prawnych (300 osób) z udziałem m.in. przedstawicieli Rady Adwokackiej w Warszawie.

*

Diennik „Życie Warszawy” (nr 237 z dnia 20 października ub.r.) zamieścił informację o spotkaniu ministra sprawiedliwości, wiceprezesa GKA, prezesa ZG ZPP, prezesa NRA i prezesa ZG Stowarzyszenia Radców Prawnych w Polsce, poświęconym powołaniu Komitetu Organizacyjnego Samorządu Radców Prawnych.